

Universe, Przyjd

Muzyka i słowa: Adam Lakota

Przyjd do mnie, kiedy zgaśnie wiatr o dnia i noc obudzi zakochanych.

Przyjd do mnie, bo ciebie mi brak i naszych marzeń nierealnych.

Chcę dotykać twoich rozpalonych ust, w ramionach tulić cię; bez końca.

Proszę! Przyjd do mnie znów i będnę przy mnie aż do wschodu słońca.

Jestem spragniony twojej miłości, twych zwiewnych pieścizot, twej niepewności, z tobą; chcę; pęć; do zmysła tam, gdzie nie sęszy nikt rozkoszy krzyku.

Tak dęgo, tak dęgo ciebie nie ma.

Nie wiem, czy starczy mi nadziei.

czę; nocy już; w szarości; si; zmienia i znowu ktoś; inny nas rozdzieli.

Jestem spragniony twojej miłości, twych zwiewnych pieścizot, twej niepewności, z tobą; chcę; pęć; do zmysła tam, gdzie nie sęszy nikt rozkoszy krzyku.

Jestem spragniony twojej miłości, twych zwiewnych pieścizot, twej niepewności, z tobą; chcę; pęć; do zmysła tam, gdzie nie sęszy nikt rozkoszy krzyku.

Jestem spragniony twojej miłości, twych zwiewnych pieścizot, twej niepewności, z tobą; chcę; pęć; do zmysła tam, gdzie nie sęszy nikt rozkoszy krzyku.

Jestem spragniony twojej miłości, twych zwiewnych pieścizot, twej niepewności, z tobą; chcę; pęć; do zmysła tam, gdzie nie sęszy nikt rozkoszy krzyku.

...twojej miłości...

...spragniony...

...jestem...